Nr. 286 Kraków, niedziela 15 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 K. 50 h. ... 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer. ...

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Lach pocztowy na listy Nr. 156. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej). Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 14 października.

Urzędowo donoszą 14 października:

Wschodni teren wojny: Na południe od Hatszeg (Hoetzing) zajął nieprzyjaciel część granicznego grzebienia. Nocnem przeciwuderzeniem wyparto go z powrotem. O jedną wyżynę trwa jeszcze walka.

Oczyszczanie południowo-wschodnich i wschodnich granicznych gór Siedmiogrodu czyni szybkie postępy. Rumunów odrzucono w licznych punktach po za przełęcz. Wszędzie, zwłaszcza w górach Georgyo, zabierają nasze wojska całe oddziały rozbitych najrozmaitszych rumuńskich związków.

Na Wołyniu panowała wczoraj bardzo żywa działalność bojowa.

Włoski teren wojny: Ponieważ także wczorajszy dzień minął spokojniej na froncie bitwy Pobrzeża, należy ósme wielkie uderzenie Włochów uważać za zakończone walkami dnia 11 października.

Bardziej jeszcze jak w ostatnich bitwach ściągnął nieprzyjaciel tym razem swe siły na południowe skrzydło. Między morzem i wzgórzami na wschód od Gorycyi użyto trzecią i części drugiej armii, razem około 16 dywizyj piechoty, wraz z bardzo potężną artyleryą i licznemi bateryami minierek. Nasi waleczni obrońcy Krasu wytrwali przez cały tydzień w najcięższym ogniu a następnie stawili opór przez trzy dni bezustannym szturmom liczbowo przeważającego nieprzyjaciela, aż jego straty zmusiły go do wstrzymania ataku.

Południowo-wschodni teren wojny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z 12 na 13 bm. jedna z naszych eskader hydroplanów obrzuciła ponownie skutecznie bombami wojskowe objekta Monfalcony i San Canziano. Wieczorem dnia 13 zaatakowały nasze hydroplany zakłady Adryi koło Monfalcone i osiągnęły wiele celnych rzutów.

Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby nad starym portem Tryestu i w pobliżu Miramare, nie wyrządzili jednak żadnej szkody. Nasze samoloty ścigały ich; przy tem zmusił porucznik liniowy Banfield jednego nieprzyjacielskiego lotnika do opadu w nagłym locie po za linią nieprzyjacielską. Przy wszystkich przedsięwzięciach ostrzeliwano bezskutecznie nasze samoloty.

Komenda floty.

Rosyjska ofenzywa na wiosnę.

Kolonia, 14 października.

„Kölnische Ztg" donosi ze Sztokholmu: „Russkij Inwalid" wywodzi, że wielkiej rozstrzygającej ofenzywy Rosyi **można oczekiwać dopiero na wiosnę.** Niezadowolenie rumuńskiego kierownictwa armii wywołało bardzo przygnębione wrażenie, gdyż Rumunia otrzymała wyraźną wskazówkę, iż na razie nie można liczyć na zajęcie Kowla i Lwowa. **Co się tyczy wielkiej ofenzywy przeciw Bułgaryi,** według „Russk. Inwalida" **została ona po stronie rosyjskiej poniechaną.**

„Żółte niebezpieczeństwo" w Rosyi.

Sztokholm, 14 października.

Petersburskie „Nowoje Wremia" biada nad tem, że **setki tysięcy robotników chińskich** poczęły zalewać wszystkie gubernie rosyjskie, aż ku krańcom Archangielska.

Chińczycy gnieżdżą się w brudzie, ukrywają swoich chorych, a nawet zmarłych. Wielu cierpi na choroby skórne i roznosi epidemie, dotąd w Rosyi nieznane.

W odległości półgodzinnej od centrum Petersburga znajduje się mnóstwo chińskich siedzib — w stanie ohydnym. Dziesiątki tysięcy kulisów osiedliło się i w okręgach kopalnianych południowej Rosyi.

(Te biadania świadczą, że i niewyczerpany jakoby magazyn ludzki w Rosyi został bardzo przerzedzony, skoro rząd zezwala na coraz liczniejszą imigracyę Chińczyków. Red. Nap.").

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Münchener Zeitung" donosi z Bazylei: Ententa jeszcze w tym miesiącu **żąda wydania armii greckiej,** podobnie jak zażądała już wydania floty.

Na zapytanie, dotyczące zawieszenia „Vorwärts'u" przez naczelnego komendanta Marchii z powodu artykułu „Z piekielnej kuchni frondy kanclerskiej", dyrektor dał następującą odpowiedź: Zakaz ustąpił aż do dalszego rozporządzenia ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Dzienniki szwajcarskie donoszą, iż Anglia chcąc usprawiedliwić rozbrojenie floty greckiej rozpowszechniała wiadomość, iż greckie okręty wojenne zamierzają **przedrzeć się przez blokadę** okrętów francusko-angielskich, aby dotrzeć do Bosforu i połączyć się tam z flotą turecką.

Według wiadomości z Londynu, całe miasto **jest ogromnie poruszone z powodu wiadomości o straszliwych stratach Anglików nad Sommą.** Jak opowiadają, całe pułki, a szczególnie pułki londyńskie muszą być wycofane z frontu.

„Politikon niecz." donosi z Petersburga: Rosyjska agencya telegraficzna donosi, iż rosyjska armia kaukaska rozpoczęła na swem prawem skrzydle ofenzywę w pobliżu Trapezuntu.

„Daily Mail" donosi z Salonik: Venizelos oświadczył w rozmowie, iż zamierza **stworzyć formalny rząd** i pobierać podatki, aby móc wyekwipować wojska.

„Pester Lloyd" donosi z Sofii, iż w najkrótszym czasie odbędzie się w Reni **zjazd między carem a królem rumuńskim.**

Rzymska „Italia" we wstępnym artykule pisze, iż **grozi zupełny pogrom Rumunii,** którą czeka los podobny do losu Belgii, Serbii i Czarnogóry. Aby przeszkodzić temu, ententa musi natychmiast wysłać nowe siły na Bałkan. Jeśli Rumunia zostanie zajętą, to będzie to dla Włoch oznaczało przedłużenie wojny o 6—12 miesięcy, i zwiększenie kosztów o nowych 6—12 miliardów.

„Manchester Guardian" pisze, iż sytuacya na Bałkanie jest dla ententy niepomyślną, ponieważ **nieudałe przejście przez Dunaj** udowodniło, iż rzeki nie można tak długo sforsować, jak długo Mackensen zajmuje Sylistryę, Tutrakan, Ruszczuk i Widdyń.

„Journal de Geneve" pisze, iż w myśl wielkich planów Niemiec, bałkański plac boju jest najważniejszym placem, o czem świadczy najlepiej fakt, że **Hindenburg** znajduje się na froncie macedońskim.

Nowy rosyjski minister spraw wewnętrznych **Protopopow** oświadczył, iż pierwszem zadaniem politycznem Rosyi musi być przygotowanie **wszystkich potrzebnych środków do dalszego prowadzenia i zwycięskiego zakończenia wojny.**

Wojna a aprowizacya w Królestwie.

Ograniczenia w okupacyi austryackiej.

C. k. zarząd wojskowy okupacyi austryackiej Królestwa Polskiego ogłosił obecnie szereg ważnych ograniczeń gospodarczych. W odezwie, wystosowanej do ludności powiedziano, że obszary Polski, pozostające pod zarządem c. i k. armii nie odczuwały dotychczas tak dotkliwie jak Austro-Węgry, następstw kampanii gospodarczej, prowadzonej przeciwko państwom centralnym przez ich nieprzyjaciół.

Dopiero teraz rząd Austro-Węgier zmuszony został przez postępowanie koalicyi do wydania **dla Królestwa tych samych rozporządzeń.**

Celem uregulowania równomiernej aprowizacyi zmuszony jest c. k. zarząd wojskowy do uznania **jęczmienia za zboże chlebowe,** co pociąga za sobą zakaz zużywania tegoż jęczmienia na karmę.

Dalej **zmniejsza zarząd racyę dzienną zbóż,** względnie mąki w zajętych przez c. i k. armię obszarach Polski dla produkujących, czyli dla rolników na 366 gramów zboża na głowę, czyli na 300 gramów mąki, a dla wszystkich innych mieszkańców tegoż obszaru na 250 gr. zboża na głowę, czyli 200 gramów mąki.

Z tych samych powodów uregulowaną została sprawa chleba w ten sposób, że **najmniej jednofuntowe chleby mogą być wypiekane, a wyrób pieczywa białego zostaje wogóle zakazany.**

Wprowadza się dalej **trzy dni w tygodniu bezmięsne,** celem zaoszczędzania zapasów bydła rzeźnego i innych zwierząt domowych.

Wskazana jest również **oszczędność w zużywaniu ziemniaków.** Na **konia** wyznacza się wreszcie 1 klg. 75 dkg. owsa dziennie, zakazując równocześnie karmienia koni jęczmieniem.

Aprowizacya Lwowa.

Lwów ma chleb i cukier. — Kuchnie ruchome. — Bezpłatne obiady.

Współpracownik „Gazety Wieczornej" miał wywiad z komendantem m. Lwowa Rimlem o aprowizacyi miasta. Komendant Riml oświadczył, iż Lwowu nie grozi zupełnie brak opału. Dzięki interwencyi II. armii Lwów zaopatrzony jest także w dostateczne ilości zboża i mąki. Transporty cukru nadchodzą regularnie, znajduje się bowiem pod kontrolą wojskowości. Sprawa dostawy ziemniaków przedstawia się także pomyślnie. **Komenda miasta założyła nową mleczarnię,** do której dostawiać się będzie mleko z własnej obory, mieszczącej około 150 krów.

We Lwowie funkcyonują obecnie **kuchnie ruchome,** w liczbie dziesięciu, które objeżdżają miasto i **bezpłatnie rozdzielają gorącą strawę.** Kuchnie te wydają dziennie **około 3000 porcyi.** Dla inteligencyi jest **kuchnia wojenna, wydająca 600 obiadów dziennie.**

Z kotła bałkańskiego.

Chaos grecki.

Reuter donosi: **Oddania floty** greckiej dokonano wczoraj po południu. Francuskie i angielskie holowniki przeholowały okręty z miejsca postoju do zatoki Keratsini. W międzyczasie skierowały rosyjskie okręty wojenne swe działa na okręty „Awerow", „Kilkis" i „Lemnos", które

rozbrojono. Rano obudzono greckie załogi i rozkazano im, aby spakowały swe rzeczy. Następnie ustawiono je na pokładach okrętów, gdzie odczytano królewskie rozporządzenie.

Odczytany załogom rozkaz powiada: Dowiaduję się, że marynarka pod naciskiem ententy zmuszoną jest do porzucenia swych okrętów, z których jest tak dumną. Dalej rozkaz powiada, że król wszystkich z przysięgi uwalnia, którzy pragną pozostać na swych okrętach i przyłączyć się do ententy. Jak słychać, nikt nie zrobił z tego pozwolenia użytku.

Włoskie dzienniki donoszą z Aten: Francuscy marynarze przystąpili do obsadzenia części greckich okrętów wojennych, włoscy marynarze obsadzili greckie łodzie torpedowe, zaś angielscy greckie łodzie podwodne. Następnie obsadzili marynarze sprzymierzonych **wyspy Vero i Kira**, gdzie znajdują się **magazyny greckiej floty** oraz **fortyfikacye na Salamis i Pireus**. Również objęto kontrolę nad linią kolejową, gdzie rzekomo są skoncentrowane znaczne greckie wojska i działa.

„Lokalanzeiger" donosi: Dzienniki paryskie otrzymały z Aten wiadomość, iż **wojska ententy obsadziły stolicę Grecyi.** Francuskie oddziały obsadziły budynki publiczne i koszary.

Ateński korespondent „Daily Mail" donosi, iż król Konstantyn **ostateczną decyzyę** co do interwencyi Grecyi poweźmie dopiero po 15 października.

„Journal" donosi z Salonik: Sarrail i konsulowie koalicyi złożyli Venizelosowi wizytę. Salonickie pismo „Neologos" podaje zapowiedź zwołania poprzedniej Izby. Venizelos wobec zastępcy „Echo de Paris" wyraził ufność, że jego plany się powiodą. Stanowisko króla po wydarzeniach dnia 11 bm. uważa on za nie nadające się do utrzymania.

Z komunikatu bułgarskiego.

Front rumuński: Nie było żadnej zmiany w położeniu wzdłuż Dunaju. Rumuńska artylerya ostrzeliwała bez skutku brzeg między Kostol-Kladovo-Davidovec-Sip. Nasza artylerya spowodowała wielkie pożary w mieście Kalafat. Koło Lom pojedynek działowy, podczas którego zmusiliśmy nieprzyjacielską artylerye do zamilczenia. W Dobrudży i na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Kronika wojenna.

Zatopienie 2 krążowników francuskich. Biuro Wolffa donosi: Nasza łódź podwodna dnia 2 b. m. dwiema torpedami zatopiła na morzu Śródziemnem zbudowany jako ścigacz łodzi podwodnych mały krążownik francuski „Rigel", a d. 4 b. m. francuski pomocniczy krążownik „Gallja", który trafiono jednym strzałem torpedowym. Ze znajdujących się na pokładzie „Gallji" serbskich i francuskich wojsk, będących w drodze do Salonik, **zginęło około 1000 żołnierzy.** — Okręt zatonął w ciągu 15 minut.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Socyaliści włoscy za pokojem. „Hamburger Fremdenblatt" dowiaduje się z Lugano: Według „Avanti" uchwalił klub socyalistyczny parlamentu włoskiego znaczną większością głosów wezwać rząd w Izbie, która się ma zebrać w najbliższym czasie, by podał już raz po półtorarocznej wojnie do wiadomości własnemu narodowi oraz nieprzyjaciołom swoje **pokojowe warunki.**

Bajeczka tatrzańska.

Powiem bajkę, jeśli chcecie,
O tym Stasiu, co, jak wiecie,
Wuja ma paralityka,
Który trochę też utyka.
Z kolegami raz na turnie
Chciał iść Staś, lecz wuj rzekł: „Durnie!
W Tatry chcecie iść koniecznie?
A to przecie niebezpiecznie!
Znam się na tem doskonale.
Dobrą radą was ocalę:
Na szczyt nie leźć, bo to męczy,
Niema schodów ni poręczy.
Wy usiądźcie na przełęczy.
Waryat się na wirchy spina!
Siedzieć — mądrość to jedyna!
Siedzieć człek powinien wiecznie,
Bo to miło i bezpiecznie!"
Na to Staś mu odpowiedział:
„Ja też będę chętnie siedział:
I nie ruszę się pewnikiem —
Gdy będę paralitykiem".

Jowialski.

KRONIKA.

Kraków, sobota 14 października.

Z sali sądowej. Uzupełniając sprawozdanie z wczorajszej rozprawy o nadużycia asenterunkowe w magistracie, podajemy jeszcze niektóre ważniejsze szczegóły z zeznań oskarżonego Urygi. Na pytanie obrońców o ile zgodne są z prawdą zeznania niektórych współobwinionych, obciążające ówczesnego szefa wydziału wojskowego śp. Golińskiego, oświadczył Uryga, że pod kierownictwem śp. Golińskiego pracował około 15 lat i jest przeświadczony o zupełnej niewinności zmarłego, który zawsze ściśle przestrzegał w urzędowaniu obowiązujących ustaw i przepisów.

Niezgodne z prawdą jest także twierdzenie, jakoby między oskarżonymi istniało porozumienie w sprawie nadużyć. Żadnego porozumienia nie było, każdy działał na własną rękę i ukrywał przed drugimi swoje wykroczenia. Oskarżony ulegając namowom agentów, wydawał sfałszowane legitymacye, nie miał jednak zamiaru szkodzić sile zbrojnej państwa i był przekonany, że osoby tymczasowo od służby wojskowej uwolnione, przy najbliższym przeglądzie pospolitaków muszą się stawić przed komisyę poborową i ewentualnie będą wzięte do wojska.

Odnośnie do stosunków ze współoskarżonym Sataleckim, któremu dostarczył fałszywą legitymacyę, a przez niego sześciu innym osobom, między niemi braciom Wołkowskim, przyznaje, że otrzymał za tę usługę 400 koron. — W ciągu swoich obszernych zeznań oskarżony unikał obciążania współobwinionych, sam zaś do winy się przyznał.

Wyjaśnienie stosunku oskarżonego Urygi do Ludwika Korzeniowskiego, który korzystał z fałszywej legitymacyi, spowodowało oskarżyciela kap. Żegaraca do rozszerzenia oskarżenia także na Korzeniowskiego. W ten sposób liczba oskarżonych w obecnym procesie podniosła się do 20.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się przesłuchaniem Kazimierza Sataleckiego, zegarmistrza z Krakowa.

Przystojny mężczyzna z podkręconym wąsem, o atletycznej budowie ciała. Opowiada otwarcie o **wszystkiem, nie chroniąc ani siebie, ani drugich. Zapoznał Satalecki Urygę ze swoim przyjacielem, Karolem Wołkowskim, a znajomość tą** później rozszerzyła się także na Jana Wołkowskiego, właściciela restauracyi w handlu pod firmą Suski. Uryga zgodził się wystawić fałszywe poświadczenie dla Makosińskiego i braci Wołkowskich. Sam Satalecki nie dostał za to ani centa, było tylko szesnaście „posiedzeń", tj. pijatyk, w których z tego powodu brał udział w Esplanadzie, u Jana Wołkowskiego itd.

Uryga: Tak wybornych rzeczy nigdy jeszcze nie jadłem, jak wtedy. Były tam dobre francuskie wina, starka...

Kap. Żegarac (przerywając): Pan w życiu chyba dosyć się starki napiłeś. (Wesołość).

Satalecki jeszcze raz powtarza, że za pośrednictwo od nikogo ani centa nie dostał, tylko to, co zjadł i wypił.

Wchodzi na salę oskarżony Władysław Łazarski. Na pytanie, czy się do winy poczuwa, odpowiada: Jestem ofiarą Urygi. W dalszym ciągu zeznaje, że się golił u Goryczków, dokąd przychodził Uryga. Pewnego razu zagadnął go Uryga, czy chce być wolnym od wojska. Jako człowiek słabej woli, miękki i łatwowierny, wdał się w pertraktacye z Urygą, który zażądał od nie go za to 800 koron. Tytułem zadatku wręczył mu najpierw 100 koron. Za parę dni przyniósł mu Uryga sfałszowaną legitymacyę. Za parę dni wręczył Urydze 700 koron, jako resztę umówionej sumy, z której chciał się wyrównać.

Kierownik rozprawy dr Reut: Skoro pan już miał legitymacyę w ręce, nie trzeba było dawać reszty pieniędzy...

Obrońca dr Steinsberg postawił wniosek o wyłączenie sprawy oskarżonego Łazarskiego i zbadanie jego stanu umysłowego.

Kapitan Żegarac sprzeciwia się temu wnioskowi i godzi się tylko na to, ażeby psychiatrzy sądowi obserwowali go w czasie rozprawy i ewentualnie postawili odnośny wniosek po przeprowadzeniu obserwacyi trybunałowi.

Po pauzie kierownik rozprawy dr Reut ogłosił uchwałę trybunału, dopuszczającą w toku rozprawy badanie tego oskarżonego przez zaproszonego psychiatrę.

Następnie zeznawał oskarżony Alfred Goryczko. Jest ciężko chory, na salę przyprowadził go dozorca więzienny, podtrzymując go, ażeby nie upadł. Zeznaje w postawie siedzącej. Akt oskarżenia zarzuca mu, że współdziałał w fałszowaniu legitymacyj. Do winy się nie poczuwa. Pierwszy Korzeniowski zwrócił mu uwagę, ażeby nie szedł do przeglądu wojskowego, bo może dostać legitymacyę od Urygi.

Oskarżony opowiada następnie szczegółowo, jak Uryga przynosił do jego zakładu formularze legitymacyjne i jak je tam fałszowano.

Odroczenie powołania. Na murach miasta pojawiło się wczoraj ogłoszenie magistratu, zawierające znane rozporządzenie, iż pospolitacy z lat 1892, 1891 i 1890, tudzież 1884, 1883, 1881 i 1880, uznani pierwotnie za zdolnych do **służby, powołani pierwotnie na dzień 10 października, mają się zgłosić do służby wojskowej w dniu 16 listopada b. r., zaś pospolitacy z lat 1871, 1870 1869, 1868, 1867 i 1866 zamiast 2 b. m., mają się** zgłosić w dniu 3 listopada. b. r.

Koncert Eryka Schmedesa. W niedzielę 22 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" zapowiadany już koncert Eryka Schmedesa, bohaterskiego tenora dworskiej opery w Wiedniu, uczestnika „beyreutskich Festspielów", który da się nam słyszeć we wspaniałych partyach Wagnerowskich, w jakich oklaskiwano go w całej Europie. Duński artysta odśpiewa nadto w języku rodzimym pieśni Griega oraz pieśni Schumanna i Ryszarda Straussa.

Ambulatoryum dentystyczne. Z dniem 16 października zostaje otwarte ambulatoryum dentystyczne (instytut stom., Garncarska 9, I. p.) dla publiczności. Godziny przyjęć od 8 do 9 rano, z wyjątkiem niedziel i świąt.

O ulgi dla Polaków i jeńców. Komisya główna parlamentu niemieckiego kontynuowała narady nad traktowaniem jeńców, przyczem obradowano nad poruszoną przez postępowców sprawą życzliwego traktowania polskich robotników sezonowych, oraz aby im udzielać urlopów.

Dyrektor ministeryalny Lewald oświadczył, że ogólnych urlopów nie można udzielać. Gdzie za tem przemawiają szczególne stosunki, udzieli się urlopu. Zaprowadzono **ulgi w ruchu listowym w polskim języku.**

Zastępca Polaków żalił się na **nadużycia wobec polskich robotników ze strony pracodawców** Mowca z centrum wyraził życzenie w duchu większej życzliwości wobec polskich robotników.

Wreszcie przyjęto jednomyślnie wniosek centrum, aby za pośrednictwem Stolicy Apostolskiej przeprowadzić między mocarstwami, prowadzącemi wojnę umowę w sprawie polepszenia **losu jeńców** wojennych, usunięcia represalii wszelkiego rodzaju i przewiezienia z powrotem wszystkich jeńców cywilnych do kraju ojczystego po wyraźnem przyrzeczeniu ze strony poszczególnych państw, że ich się nie zaciągnie do walki.

Odrzucono wniosek konserwatystów, aby przeprowadzić polepszenie położenia jeńców w Rosyi i Francyi wszelkimi możliwymi sposobami, także w drodze odwetu. — Na tem zakończono obrady nad sprawą traktowania jeńców.

Werbunek do żandarmeryi w Królestwie. C. k. biuro prasowe lubelskie ogłasza: W następstwie pozwolenia na przyjmowanie tutejszych mieszkańców do c. i k. żandarmeryi w zajętych przez c. i k. armię obszarach Polski zgłosiło się dobrowolnie 63 kandydatów. Z tych 56 będzie powołanych do służby, która się rozpocznie trzymiesięcznym kursem przygotowawczym w Lublinie.

Uniwersytet warszawski. Według przypuszczalnych obliczeń, do uniwersytetu w nadchodzącym roku szkolnym uczęszczać będzie około 1600 słuchaczów i słuchaczek. Nowych studentów zapisało się dotychczas najwięcej na wydział lekarski.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Krewniacy".
Niedziela po południu: „Gęsi i gąski"; wieczór: „Krewniacy".
Poniedziałek: „Złoty cielec" i „Grzegorz Dandin".
Wtorek: „Krewniacy".

Jak długo zwlekać i czekać?

Więc niech się kłębią ciężkie chmury,
Lecz kto zna dobrze bieg natury,
Ten czeka tylko — wiatru z góry...
...My mamy... Czas!

(**b**) Funkcya, jaką polska partya socyalnodemokratyczna ma do spełnienia w NKN i w Kole polskiem, z góry określona była całą przeszłością nasze partyi i jej charakterem. Zawsze byliśmy partyą walki, partyą czynu, zawsze parliśmy społeczeństwo naprzód, gdy je opieszałość i lękliwość innych żywiołów lub ich natura wsteczna starały się zatrzymać na miejscu, zrazić do każdej śmielszej myśli, odciągnąć od wszelkiej walki.

Myśmy formowali szeregi strzeleckie jeszcze wtedy, kiedy dzisiejszy sekretarz generalny NKN czarno na białem wykazywał w szeregu felietonów „Nowej Reformy", że myśl o stworzeniu wojska polskiego jest śmieszną, absolutnie niemożliwą do urzeczywistnienia utopią poczciwych, lecz niemądrych marzycieli czy szaleńców.

Kiedy przy naszym udziale stworzona Komisya tymczasowa skonfederowanych stronnictw niepodległościowych prowadziła pracę około pozorganizowania walki narodu polskiego o wyswobodzenie z moskiewskiego jarzma, zarówno konserwatyści jak demokraci polscy trzymali się zdala od niej.

I dopiero potężna wymowa takiego zdarzenia dziejowego, jakiem był wybuch wojny światowej, popchnęła tamte żywioły na drogę, którą my w trafnem przewidywaniu koniecznego rozwoju politycznych stosunków Europy kroczyliśmy oddawna.

Nic więc dziwnego, że znalazłszy się razem z tamtymi żywiołami w NKN i w Kole polskiem, my spełniamy tam funkcyę czynnika ruchu, one funkcyę hamulca.

I nic dziwnego również, że to wieczne hamowanie stanowi dla nas częstokroć ciężką próbę cierpliwości.

Nie, jakobyśmy byli zwolenikami histerycznej nerwowości w polityce. Nie, jakobyśmy nie umieli przystosować się do spokojnego wytrwania, tam, gdzie spokojnie wytrwać trzeba. Dwudziestopięcioletnia historya naszej partyi świadczy dobitnie, że umieliśmy wśród najcięższych warunków trwać i przetrwać, nie zbaczając ani na prawo ani na lewo, nie dając się wytrącić z równowagi, mozolnie i rozważnie torując sobie drogę wśród niebezpieczeństw i sideł.

Ale z tego bynajmniej nie wynika, żebyśmy mieli się zgodzić na metodę polityczną, głoszoną teraz przez obecnego generalnego sekretarza NKN, na politykę bezczynnego i bezradnego przesiedzenia rozstrzygającej chwili, przesiedzenia — jak on się obrazowo wyraża — „na przełęczy losów" i czekania ze spokojem fatalistów na to, co Ałłach spuści.

Gdybyśmy przed wojną szli za jego radami, nie byłoby w czasie obecnej wojny ani Legionów polskich, ani NKN, lecz ogólne... siedzenie na przełęczy... To też i tym razem z jego cennej rady nie skorzystamy. Podobnie odrzucić musimy także rady jego kolegi redakcyjnego p. Stwory, który razem z p. Srokowskim nauk politycznych narodowi udziela, z tą tylko różnicą, że stara się je jakoś rymować, podczas, gdy to, co pisze p. Srokowski, wcale się z sobą nie rymuje. P. Stwora przebrał się za kaznodzieję i głosi przykazanie, że kto raz podjął się walczyć, ten nie powinien już nigdy przestać walczyć, walczyć... za innych, np. za tych, co się tymczasem wódką zalewać nie przestają. P. Stwora daruje, że ani jego za moralizatora nie uznamy, ani jego morałów nie przyjmiemy.

Nie mogąc tedy uznać pp. Srokowskiego i Stwory za naszych nauczycieli politycznych, pozostaniemy nadal tem, czem byliśmy dotychczas z pożytkiem dla całego społeczeństwa: czynnikiem ruchu.

Tę naszą funkcyę i jej pożytek uznają nawet ci, którzy do obozu „siedzących na przełęczy" należą. Uznanie to wyraża się w ich głosowaniu za naszymi wnioskami, jak np. za wnioskami posła Daszyńskiego, uchwalonymi przez Komisyę polityczną Koła polskiego, lub za wnioskiem posła Liebermana, uchwalonym przez pełne Koło polskie.

Jednakowoż gdy idzie o wykonanie powziętych uchwał, wówczas hamulec okazuje się potężniejszym niż przy uchwalaniu. Poprostu: uchwala się wnioski, a potem się ich nie wykonywa. I tak, dwie uchwały, powzięte na wniosek posła Daszyńskiego na ostatniem posiedzeniu Komisyi politycznej Koła, do dziś dnia przez prezesa Koła **nie zostały wykonane**. Takie zwlekanie w sprawach dla narodu ogromnej wagi, w czasie, kiedy wypadki szybko po sobie następujące prą do wielkich rozstrzygnięć, nie da się niczem usprawiedliwić. Oby kiedyś historya nie obarczyła przedstawicieli narodu zarzutem, że „przesiedzieli na przełęczy" sposobny moment i ocknęli się, gdy już było zapóźno...

To przewlekanie daje się odczuwać i w NKN, chociaż w odmienny sposób: **tu odracza się z tygodnia na tydzień decyzyę** w sprawach niecierpiących zwłoki i wywołuje się tem niebywały chaos, a nawet jeszcze gorsze skutki. I tak np. w sprawie departamentu wojskowego dotąd jeszcze NKN nie powziął decyzyi. Tymczasem stało się to, co z góry przewidywaliśmy: p. Sikorski po kilkudniowym pobycie na tyłach frontu pojawił się już na bruku warszawskim. Zapewne niebawem zobaczymy go znowu w Piotrkowie. Wszystko po staremu ma tam pozostać! Doniosłe zmiany dokonały się w ostatnich tygodniach, i to takie, które najszerszym kołom otworzyły oczy. Ale większość NKN niewzruszenie zwleka z decyzyą!...

Utalentowany satyryk współczesny scharakteryzował trafnie przed kilku laty w „Szopce krakowskiej" metodę polityczną naszych konserwatystów, wkładając w usta ich przedstawicielowi słowa:

Kto umie czekać, ten bezsprzecznie
Doczekać musi się koniecznie,
Więc choćby przyszło czekać — wiecznie,
...My mamy... Czas...

Ale naród nasz nie ma obecnie czasu na spokojne czekanie i jego najżywotniejsze interesy nie mogą „czekać wiecznie".

„Polska wolna!"

Pod tym tytułem ogłasza „Volksstimme", organ saskiej partyi socyalno-demokratycznej sprawozdanie o memoryale, wysłanym przez partyę naszą do Hagi na międzynarodowy zjazd partyj socyalistycznych państw neutralnych.

Memoryał nasz, pióra wybitnego teoretyka naszej partyi, silne wywarł wrażenie za granicą, i z różnych stron nadchodzą żądania wysłania im memoryału.

„Volksstimme" powiada, że rzadko czytać można broszurę, wywierającą silniejsze wrażenie.

Memoryał napisany wzorową mistrzowską niemczyzną, p o r y w a j ą c y m polotem, jest wyrazem najgłębszego przekonania i namiętnego oddania sprawie polskiej i sprawie socyalizmu. Kto pismo to przeczytał, dochodzi do przekonania: jakkolwiek losy pokierują sprawą polską, nic nie złamie woli dumnego i walecznego narodu w dążeniu do niepodległości i samodzielnego stanowienia o sobie.

W lapidarnej zwięzłości tłómaczy memoryał czem jest narodowość dla proletaryatu. Cenimy dobro dopiero po ich utracie; cośmy podczas pokoju posiadali, widzimy dopiero w czasie strasznej wojny lepiej, aniżeli wszystkie narody, posiadające własną państwowość, mogą nas Polacy pouczyć, co to znaczy życie w niewoli narodowej. I tak przemawiają do nas:

Istota i rozwiązanie kwestyi narodowościowej polega na tem, że lud osiadły na pewnem terytoryum, związany w naród w świadomości swej językiem, charakterem i wspólnym losem historycznym, tworzy własną organizacyę państwową. Skoro naród popada w niewolę, to fakt ten hamuje rozwój demokracyi w narodzie rządzącym, a w narodzie, będącym w niewoli, wstrzymuje możliwość normalnego rozwoju społecznego.

Memoryał rozwija zdanie to obszernie, a następnie powiada:

To nie wyczerpuje jeszcze pełnię klęski społecznej, którą wywołuje najazd. **Życie społeczne jest życiem psychicznem.** Wszelka jego reakcya wobec świata zewnętrznego ujawnia się przy pomocy języka. Przy tem jednostka odczuwa odrębność narodową jako swoją własną. Skoro członkowie narodu w rozmaitych dziedzinach życia odczuwają narzucony im przymus, jeżeli dzieci w szkole nie mają możności nauczenia się wyrażenia w języku ojczystym swych cierpień i potrzeb i jako niemi przechodzą przez życie; jeżeli dorośli w urzędach i życiu publicznem odczuwają gwałt i przymus i nie mogą wyrażać odczuwania w swój sposób: skoro im zabrania się ich własną ideologię wyraz ich społecznego myślenia a natomiast narzuca się im przemocą na każdym kroku istotę obcą, obce rządy; skoro wszystkie te więzy i hamulce we własnym kraju się potęgują, skoro wszelka możność rozwoju wszystkich klas narodu jest odciętą, nastaje w kraju stan nieznośny, wykoszlawiony, powstrzymujący rozwój społeczny i życie normalne narodu i jednostki. Dlatego swoboda narodowa conajmniej w tej samej mierze co swoboda polityczna, jest nieodzownym wymogiem demokracyi.

Dlatego wszelka demokracya a zatem i demokracya w najdoskonalszej swej formie — demokracya socyalna, uznała wojnę w obronie niepodległości i swobody narodowej i wcieliła do swego programu żądanie uzbrojenia całego narodu.

Broniąc niepodległości swego kraju, broni proletaryat możności niepowstrzymanego historycznego rozwoju swej klasy, jakoteż możności ekonomicznego i kulturalnego postępu swej narodowej społeczności.

Równie namiętnie zwraca się proletaryat przeciw aneksyom ziem narodowo obcych, gdyż osłabiają te aneksye ekonomiczne, polityczne i ideologiczne stanowisko jego wobec klas panujących, osłabiają jego walkę klasową.

Obrona kraju i walka przeciwko aneksyom z tych samych wynikają podstaw. W krajach, którym grozi zdobywanie obcych ziem albo popadnięcie pod obce panowanie, walka przeciwko aneksyom wymaga podjęcia się obrony własnych granic. Gdyż kto poważnie nie chce aneksyi, musi dołożyć usilnych starań, aby jego własna ziemia nie stała się przedmiotem obcych zdobyczy i zniewolonym jest do odpędzenia wroga od granic kraju swego.

Bez kwestyi **walka przeciw aneksyom i walka w obronie własnego kraju stoją na równi z walką o uwolnienie ciemiężonego, samodzielnego narodu z więzów ciemiężącego narodowo obcego państwa.**

W takiem położeniu jest Polska.

Żaden naród współczesny, żaden naród Europy nie doznał tak strasznie tragicznego narodowego losu, jak Polska.

Po określeniu obrazu martyryum Polski od czasów podziału, następuje Karola Marksa opis walk Polaków na wszystkich polach walki o wolność: „Sztandar Kościuszki do dzisiaj nie wysunął się z rąk Polaków". Każda generacya polska na nowo czerpała z klęski swego narodu zapał do żarliwej walki orężnej i duchowej. Dopiero od czasu bezwzględnej pruskiej polityki wobec Polaków w połowie lat 90-tych, powstały głosy, nakłaniające do pogodzenia się z rządem rosyjskim. Tak cześć burżuazyi jak i część proletaryatu podejmywały myśl poddania się władzy carskiej, by uzyskać nieco swobody ruchu dla swej klasy. Polski proletaryat rozbił się wobec tego prądu zupełnie — wolność kraju znowu go zjednoczy.

Memoryał rozprawia się z zarzutem, jakoby Polska ekonomicznie ogromne szkody ponosiła przez rozstanie się z Rosyą. Memoryał wykazuje nieprawdziwość tego twierdzenia, ale ponadto odrzuca zasady, jakoby dla narodu mogły być decydującemi, nawet same przez się ważne, kwestye handlowo-polityczne.

W myśl tej teoryi nie mogłyby powstać sprzeczności między Anglią a Niemcami na gruncie eksportu. Serbia powinnaby była żądać anektowania przez Austryę, aby w ten sposób uzyskać swobodę eksportu swych płodów do Austryi, a Szwajcarya wobec braku surowych produktów i przystępu do morza, wogóle nie miałaby racyi bytu.

Teorya tak dawno już zbita, wobec wojny światowej rozprysła się jak mamidło nocne. **Niepodległość kraju wynosi się wysoko ponad zachowaniem kilku targów zbytu..**

Dzisiejsze środki, służące państwu, wykluczają wywalczenie swobody narodu w czasach pokoju drogą rewolucyi. Dlatego musi Polska w tej wojnie zdobyć swoją wolność. Polska nie chce z dniem zmartwychwstania czekać do socyalistycznego ustroju; wszak dzisiaj już wszystkie ma dane dla stworzenia własnego państwa W Królestwie, gdzie mieszka trzy czwarte Pola-

ków, zapadnie decyzya o losie tego walecznego narodu. Rosya poważnego przyrzeczenia autonomii nigdy nie dała; a gdyby — jaką wartość posiada przyrzeczenie carskie?! Finlandya na to odpowie!

Rewolucya, liberalizm a cóż dopiero socyalizm w danym ustroju gospodarczym Rosyi na długie lata nie wywołają znaczniejszych przewrotów. Rosya pozostanie wiecznym rabusiem, niepokojącym wszystkich sąsiadów. Wszak w dwu wiekach wykazuje 128 lat wojny. Dlatego Polska jest nietylko gorącem marzeniem Polaków, lecz koniecznością dla spokojnego rozwoju Europy, potrzebującego silnego wału na wschód. I memoryał kończy się słowami Marksa:

„Europa stoi przed decyzyą albo barbarzyństwo azyatyckie pod wodzą moskiewską, jak lawina zaleje Europę, albo też Europa wyswobodzi Polskę i armią 20 milionów bohaterów stworzy ochronę przed Azyą, potrzebną do chwili społecznego wyzwolenia“.

Dlatego żąda Polska socyalna demokracya pomocy Międzynarodówki do wyzyskania wyników wojny dla zupełnego wyzwolenia Polski od Rosyi.

Znany wielki dziennik niemiecki „Frankfurter Zeitung“ przedrukował artykuł „Chemnitzer Volkstimme“.

Z obozu socyalistów francuskich.

Polemika pomiędzy „Temps“ a Renauldem.

Ciekawą polemikę znajdujemy na szpaltach jednego z głównych organów francuskiej burżuazyi „Temps“ oraz centralnego organu francuskiej soc. dem. „Humanité“.

Jak wiadomo podczas niedawnego głosowania nad budżetem, frakcya socyalistyczna głosowała „za“ (z wyjątkiem 3 zimmerwaldczyków). Głosowały więc „za“ zarówno tak zw. „mniejszość“ jak i „większość“.

„Temps“ zarzuca jednak socyalistom dwulicowość. W swych oskarżeniach usiłuje oprzeć się na deklaracyi frakcyi socyalistycznej, w której to deklaracyi, odczytanej przez tow. Auriola znajdujemy następujący ustęp:

„Jesteśmy wrogami każdej polityki, zmierzającej ku temu, aby wojnę obronną, w której bierzemy udział, przeistoczyć w wojnę zdobywczą“.

„Temps'owi“ ogromnie się niepodoba ten ustęp, i dziennik zarzuca frakcyi, że mniejszość narzucała większości swoje stanowisko. „Temps“ zauważa przytem, że gdy sytuacya militarna obecna się zmieni na korzyść Francyi, i ta ostatnia rozpocznie zwycięską akcyę przeciwko Niemcom, zapewne większość i mniejszość będą musiały się połączyć, gdyż mniejszość — jak wynika z powyżej przytoczonego ustępu — nie zechce popierać wojny poza prowadzenie wojny obronnej.

Łatwo zrozumieć, iż sprawa poruszona tu przez organ burżuazyjny jest bardzo ważną i zasadniczą.

Zabrał tedy głos redaktor „Humanité“, jeden z wodzów większości, tow. Renaudel. Oświadczył on krótko i węzłowato, że wszyscy członkowie większości bez wyjątku piszą się na powyższy ustęp deklaracyi. Innemi słowy większość także użycza swego poparcia wyłącznie wojnie obronnej, zaś jeśliby wojna obecna po stronie francuskiej miała się stać wojną zdobywczą lub gospodarczą, w takim razie większość zmienia swe stanowisko. „Dwulicowość“, którą zarzuca nam „Temps“ — pisze Renaudel — widzimy właśnie po stronie protektorów tego pisma, którzy dużo rozpowiadają o „gwarancyach“, jakie wojna ma dać Francyi na przyszłość, a nie mówią jasno, co to są za „gwarancye“ — czy chodzi może o aneksye lub ekonomiczne zniszczenie Niemiec lub rozbicie jedności niemieckiej.

„Temps“ jasno nie formułuje tego, aby nie zrazić socyalistów.

Dalej Renaudel formułuje stanowisko socyalistów w następujący sposób:

„Jeśli rząd francuski zapomni o punkcie wyjścia obecnej wojny i upojony zwycięstwem nadużyje jej do takich celów, które wydają się nam sprzecznymi z trwałym i zorganizowanym pokojem, **tak, wówczas odmówimy naszego współdziałania i nie damy swych ludzi dla podobnych celów“.**

Słowa te Renaudela, jego z kierowników francuskiej polityki socyalistycznej, są ciekawe. — Świadczą między innemi o wielkiem pragnieniu pokoju we Francyi oraz o chęci nawiązania po wojnie stosunków międzynarodowych, o których Renaudel kilkakrotnie wspomina.

Wojna światowa a opozycya rosyjska.

Opinia rosyjska a wojna z państwami centralnemi.

W „Gazecie Narodowej“ p. T. G. stara się odpowiedzieć na następujące pytanie: Czy ideologia rosyjska wojny obecnej, ułożona, jak wiadomo przez kadetów i inne partye liberalne, jest czemś obcem rosyjskiej świadomości narodowej — czy też odwrotnie: ideologia wojenna kadetów jest wykwitem ducha narodowego rosyjskiego, potrzeb i nastrojów ogółu lub przynajmniej tych warstw i klas, które tworzą tak zwaną opinię społeczną.

Kwestyę rozstrzyga w duchu drugiej alternatywy, twierdząc, iż wojenna ideologia kadecka jest w gruncie rzeczy dalszym ciągiem starych prądów, oddawna nurtujących społeczeństwo rosyjskie i głęboko sięgających.

Co się tyczy stosunku Rosyi do monarchii austro-węgierskiej, to rozpowszechniona w Rosyi ideologia panslawistyczna widzi w niej od kilkunastu lat objekt przyszłego podziału, z którego lwia część ma przypaść caratowi, oraz jego bezpośrednim protegowanym. Ideologia ta **wychowała w Rosyi całe pokolenia**, stworzyła literaturę p u a s i historyozoficzną, publicystyczną i do ostatnich czasów była przedmiotem **bezustannej popularyzacyi** dziennikarskiej. Nie była ona przejściowym prądem, lecz czynnikiem nader poważnym, który **mocno się utrwalił w opinii i w samej świadomości narodowej.**

Ideologia panslawistyczna zwracała się zawsze przeciw Turcyi i Austryi, jako państwom, gdzie obcy żywioł panuje nad większością słowiańską. Wyzwolenie Słowian ma być **historyczną misyą Rosyi**, która z tego tytułu oddawna pragnie zostać główną spadkobierczynią obu tych państw.

Chodzi o Konstantynopol, o cieśniny, o zagarnięcie słowiańskich krajów Austro-Węgier, chodzi o to wszystko, czem karmiły się od półtora wieku zaborcze namiętności Rosyan. Wobec **tamtych celów, niedawne wschodnio-azyatyckie dążenia Rosyi były czemś niepewnem**, nieutrwalonem w świadomości zbiorowej, czemś, co mogło uchodzić za „awanturę“ jakiej kategoryi biurokratycznej.

Tak więc kadeci **nie wymyślili i nie narzucili własnej oryentacyi** w polityce zagranicznej, lecz oparli się na tem, co w opinii rosyjskiej było oddawna mocno utrwalone. **Nowością było jedynie zbliżenie do Anglii**, lecz i tu wielki wpływ wywarły czynniki postronne. Sprawiła to przedewszystkiem zmieniona postawa samej Anglii, która ułożyła się z Rosyą w sprawach azyatyckich i ofiarowała jej poparcie na półwyspie Bałkańskim i innych terenach europejskich, skąd spodziewała się zaostrzenia antagonizmu rosyjsko-niemieckiego i rosyjsko-austryackiego. W ten sposób otwierała się dla Rosyi perspektywa zdobycia przy pomocy Anglii tego, czego dotąd polityka brytańska najuporczywiej broniła.

Kadeci pragnęli ścisłego związku z Francyą i z Anglią nie tyle dla celów zewnętrznych, ile z pobudek polityki wewnętrznej. Mniemali, że ewolucyi stosunków wewnętrznych sprzyjać będzie sojusz z państwami zachodniemi. Te ostatnie wszakże mniej się interesowały losami Dumy i wolności obywatelskich w caracie, niż kierunkiem jego zagranicznej polityki, którą chciały zwrócić przeciwko Niemcom. I to im się udało. W ten sposób partye postępowe i środkowe, które pragnęły zbliżenia z Anglią i Francyą popychały carat na drogę antagonizmu, a w dalszym ciągu konfliktu z Niemcami.

Partye te zrazu były pokojowe i dużo prawiły o konieczności reform wewnętrznych. Dość prędko wszakże **wciągały się w orbitę zaborczego imperyalizmu** i przeważnie zapomniały o reformach. W zakresie polityki zagranicznej stały one na gruncie tradycyjnych dążeń caratu, którym świeża przyjaźń z Anglią i alians z Francyą nadawały pewne nowoczesne zabarwienie.

Kadeci, powtarzamy raz jeszcze, nic w tym kierunku nowego nie przynieśli, lecz stanęli na gruncie popularnych zapatrywań i namiętności swego narodu i w tym punkcie więcej, niż w każdym innym, reprezentowali rosyjską opinię publiczną.

Kiedy więc wojnę na Dalekim Wschodzie wywołała koterya biurokracyi poza opinią i wbrew niej, to **do wojny obecnej parły namiętności i zaborcze pragnienia samego narodu**, ubrane w szaty słowiańskiej ideologii i oparte na tradycyjnych dążeniach caratu. Wówczas naród mógł składać winę na rząd i oskarżać go o błędną politykę i nieudolnie prowadzoną wojnę. Dzisiaj może go oskarżać tylko o to ostatnie. Za błędną politykę, za lekkomyślnie wywołaną wojnę ponosi wprawdzie odpowiedzialność rząd, lecz ponosi ją w wielkim stopniu **także naród rosyjski** wraz ze swemi partyami, które jeszcze niedawno przeciwstawiały się rządzącej biurokracyi.

Na tych partyach zaciąży oburzenie zawiedzionego ludu.

Za i przeciwko wojnie japońsko-amerykańskiej.

„Rjecz“ z 22 sierpnia pisze: „Towarzystwo Japońskie“ w Nowym Jorku ogłasza 11 argumentów za i przeciwko wojnie japońsko-amerykańskiej.

Argumenty przeciwko wojnie:

1. Stany Zjednoczone są dobrym odbiorcą Japonii: kupują więcej, niż trzecią część eksportu japońskiego. 2. Słabe narodowe źródło dochodów i wielkie zadłużenie Japonii. 3. Ogromne „źródła dochodów“ i wielkie zaludnienie Stanów Zjednoczonych. 4. 4.500 mil oceanu, dzielącego te państwa. 5. Niewystarczające i powolne środki komunikacyi. Trudności zaopatrzenia się w wodę i węgiel. 6. Brak pomocy finansowej w jednem z państw europejskich. 7. Obawa możności złączenia się państw w celu wypędzenia Japonii z Chin. 8. Trudności wylądowania w Ameryce z powodu łodzi podwodnych i obrony brzegów. 9. Obawa wstrzymania przemysłu Japonii. 10. Bojaźń odsunięcia od siebie sprzymierzonej Anglii. 11. Zależność Japonii od Stanów Zjednoczonych w dziale zaopatrzenia lepszemi gatunkami waty.

Argumenty za wojną:

1. Narodowy wzrost Japonii. 2. Sprawa Kalifornii. 3. Rzeczywista potrzeba terytoryów dla szybko wzrastającej ludności. 4. Chęć opanowania Filipinów. 5. Przypuszczalna pomoc 70.000 wyćwiczonego wojska tych. 6. (Skonfiskowała cenzura rosyjska). 7. Chęć uspokojenia sporów w kraju. 8. Wpływ „żółtej rasy“. 9. Rasowa nienawiść. 10. Wpływ militaryzmu w Europie. 11. Dążenie do zamknięcia „otwartych drzwi“ do Chin.

Argumenty za wojną „Towarzystwo Japońskie“ nazywa „bezsensownymi“.

Jak zdobyto Thiepval?

Podziemne fortyfikacye Niemców. — Atak Anglików. — Straszliwy ogień dział niemieckich. — Olbrzymi automobil angielski w walce. — Krwawe walki pod ziemią. — Stosy trupów. — Wielkie straty Wirtemberczyków.

Specyalny korespondent „Manchester Guardian“ podaje w tym dzienniku ciekawy opis strasznych walk, jakie toczyły się 28 września o Thiepval:

Thiepval zostało zdobyte dnia 28 września po południu, ale po niesłychanie zaciętych i ciężkich walkach. Nigdzie na całym froncie nie stawił nieprzyjaciel takiego oporu, jak ci Wirtemberczycy, którzy bronili Thiepval już od dwóch lat.

Najzaciętsze i najkrwawsze walki toczyły się pod ziemią. Były one tak straszliwe, iż nic nie da się z nimi porównać. Znamy tunele i podziemne jaskinie Niemców. Widzieliśmy już wiele podziwienia godnych przykładów budowy katakomb, ich świetnie rozłożoną i doskonale urządzoną sieć suchych, elektrycznością oświetlonych chodników i izb podziemnych, w których mogą pomieścić się całe bataliony.

Lecz to, co widzieliśmy w Thiepval śmiało można uważać za mistrzowskie dzieło kreciej roboty Niemców. Wojska nasze musiały zdobywać coraz to nowe podziemne tunele, w których rozgrywały się straszne, wstrząsające walki.

Lecz i walki na powierzchni ziemi nie mniej były gwałtowne. Gdy Anglicy, kryci jak zwykle ogniem zaporowym ciężkich dział, ruszyli do ataku w kierunku farmy Mouguet, dostali się natychmiast pod koncentryczny ogień karabinów maszynowych. Z wgłębień ziemi wychyliły się

nagle działa, a w napozór pustych wyrwach ziemnych zaroiło się od Niemców. Równocześnie z pośród drzew ogrodu owocowego, znajdującego się na skraju wsi zionęły ukryte tam działa.

Atakujący Anglicy wśród tego straszliwego ognia siejącego zewsząd śmierć i zniszczenie, mogli tylko zwolna posuwać się wśród ulic, pokrytych gruzami i stosami trupów. W końcu udało im się dotrzeć do pierwszych stanowisk ukrytej w ogrodzie bateryi niemieckiej.

Wirtemberskich artylerzystów musiano zabijać jednego po drugim. W końcu Thiepval w trzech czwartych znajdowało się już w naszych rękach. Tylko fort „Chateau" trzymał się jeszcze. Żadna ludzka istota nie mogła wytrzymać morderczego ognia dział tego fortu. Zdawało się chwilami, iż pozostanie on niezdobyty.

Lecz wtedy przybył atakującym z pomocą olbrzymi automobil pancerny, i uderzył z niesłychaną gwałtownością na ziejący ogniem i żelazem fort. Po krótkiej walce artylerzyści niemieccy przestali nagle strzelać, fort był zdobyty.

Lecz przez całą noc jeszcze toczyły się straszliwe walki w podziemiach, utworzonych pod Thiepval przez połączenie piwnic za pomocą usunięcia dzielących ścian. Zginęło tam w walce zbliska wielu Wirtemberczyków. Można było tam widzieć szerokie podziemia, wypełnione aż po drzwi stosami trupów. Z tych zaś Wirtemberczyków, których wzięto do niewoli, wielka liczba zginęła po drodze w ogniu granatów niemieckich.

Wiadomości z Rosyi.

Ze źródła wiarygodnego otrzymuje warszawska „Jedność Robotnicza" wiadomości, dotyczące stosunków, panujących w Rosyi. Informacye są względnie świeże, gdyż pochodzą z początków września.

Wypadki wojenne, bitwy, trwające od lata, spowodowały rząd do powołania **nowych rezerw** pod broń. Pospolitacy pierwszej kategoryi (bilety czerwone) zostali powołani wszyscy do lat 40. Z drugiej kategoryi, t. j. biletów niebieskich powołano na dzień 15 sierpnia nowych 6 roczników, od 28 do 34 lat, razem do 1,5000.000, gdyż jeden rocznik ma mniej więcej 250.000 ludzi. Ponieważ ludność Królestwa stanowi 8% całego zaludnienia Rosyi, więc gdyby Moskale tu byli, powołaliby do 120.000 ludzi. Od czasu opuszczenia Warszawy, rząd rosyjski powołał 17 roczników czerwonych i 13 roczników niebieskich biletów i 2 roczniki białych, na Królestwo wypadłoby 600.000 ludzi. Najświeższy pobór wypadł podczas żniw, to też podniosło się wielkie szemranie i stało się tak głośne, iż odłożono termin stawiania się o dwa tygodnie — na 1 września.

Żniwa w niektórych okolicach przeciągnęły się do końca sierpnia z powodu braku robotnika. Urodzaje podobno naogół dobre, a ceny na produkty pierwszej potrzeby wzrosły w zastraszający sposób. Wołowiny zupełny brak. — Świec zupełny brak.

Ubranie męskie kosztuje od 80 do 150 rubli garnitur. Palto męskie 150 do 180 rb. Kamaszki męskie 40 do 50 rb., damskie półbuciki 45 rb., wyższe 75, rb. całkiem wysokie 100 rubli.

Ceny mieszkań wprost bajeczne. Jeden pokój umeblowany 60 do 75 rb., pusty pokój 30 do 35 rb. Pieniędzy jest dosyć, tylko wartość ich spadła do połowy.

Z liczb wyżej podanych widać, jakie kolosalne zmiany nastąpiły w życiu ekonomicznem Rosyi.

Z ruchu współdzielczego.

Konferencya polskich spółek spożywczych na Śląsku.

Organizacya współdzielcza na Śląsku wykazała podczas obecnej wojny nadzwyczajną siłę żywotną.

Kilkuletnia praca i ciężka walka z rozmaitemi przeciwnościami, wydały obecnie plony, z których mogli członkowie spółek spożywczych w tych trudnych czasach w całej pełni korzystać.

Organizacyi takiej, jak Tow. hurtownego zakupna zawdzięczają te spółki spożywcze, że gdy nieraz w okolicznych sklepach i składach już dawno brakowało najpotrzebniejszych towarów to jedynie członkowie w swoich sklepach otrzymać je mogli.

Usilnym staraniom Tow. hurtownego zakupna udało się, że rząd krajowy na Śląsku przyznał spółkom spożywczym **samodzielny rozdział mąki** dla swych członków.

Dlatego te spółki spożywcze zdobyły sobie nietylko wśród klasy robotniczej **uznanie**, ale i inne sfery zmieniły swoje zdanie o spółkach robotniczych, a liczne przystępowanie na członków ludzi, którzy jeszcze przed wojną zwalczali te organizacye, to potwierdza.

To też delegaci na konferencyi, która się odbyła 24 września br. nie szczędzili słów uznania wszystkim tym, którzy się do rozwoju spółek spożywczych przyczynili, jak również kierownictwu Tow. wielkiego zakupna, które tak wielkie korzyści dla spółek spożywczych wyświadczyło.

W konferencyi brało udział **20 spółek spożywczych** z 31 delegatami, a oprócz tych, było obecnych 3 delegatów czeskich spółek spożywczych oraz jako goście przybyli tow. poseł **Cingr** i sekretarz związku metalowców tow. **Teller**.

Porządek dzienny był następujący:

1. Dostarczenie potrzebnych towarów do stowarzyszeń spożywczych podczas obecnej wojny. Rozdzielanie artykułów spożywczych przez centralne zakłady państwowe.
2. Obecnie potrzebne zarządzenia w stowarzyszeniach spożywczych, w celu przygotowania się na czas zawarcia pokoju.
3. Nowe podatki i należytości, dotyczące spółek spożywczych.
4. Różne.

Do pierwszego punktu przemawiał kierownik hurtowni w Mor. Ostrawie tow. **Chobot**, który w obszernym referacie skreślił korzyści, jakie w obecnym czasie przyniosły stowarzyszenia spożywcze swym członkom.

Tow. hurtownego zakupna poczyniło starania, aby ziemniaki, które będą niebawem przez centralny urząd państwowy rozdzielane, zostały tak jak mąka dla rozdziału członkom stowarzyszeń spożywczych przydzielone przez Tow. wielkiego zakupna.

Referent poucza obecnych o postanowieniach ustawy karnej, odnoszącej się do nieusprawiedliwionych wygórowanych cen (Preistreiberei).

W końcu referent przedłożył następujące wnioski do przyjęcia:

1. Konferencya uznaje wielkie zasługi i korzyści w dostarczaniu mąki i innych towarów przez Tow. wielkiego zakupna i domaga się, aby kierownictwo tego towarzystwa poczyniło wszelkie kroki w celu uzyskania prawa rozdziału dla stowarzyszenia spożywczego wszystkich tych towarów i środków spożywczych, któremi centralne urzędy państwowe rozporządzać będą. Konferencya poleca stowarzyszeniom spożywczym, by towary, które przez centrale rządowe będą dostarczane, zamawiali tylko za pośrednictwem Hurtowni.

2. Konferencya wyraża kierownictwu Towarz. hurtownego zakupna i posłom, których usiłowaniom zawdzięczać należy samodzielny rozdział mąki przez stowarzyszenie spożywcze swe uznanie i podziękowanie.

Wnioski te zostały jednomyślnie uchwalone.

D 2. i 3. punktu przemawiał tow. Wojciechowski, który, opierając się na wywodach poprzedniego mówcy, zwrócił uwagę na czas, który może być dla stowarzyszeń spożywczych, które nie rozporządzają dostatecznymi funduszami rezerwowymi, bardzo niebezpieczny.

Ten czas nadejdzie równocześnie z ukończeniem wojny, która przecież niedługo może się ukończy.

Należy się liczyć z tym faktem, że z chwilą zakończenia się wojny, wszelkie ceny będą spadać.

Dziś jeszcze dobrze pochowane towary będą się nagle na targach pojawiać a również i olbrzymie zapasy, które mają w swem posiadaniu władze wojskowe, zostaną oddane do użytku publicznego.

Z konieczności rzeczy będą musiały stowarzyszenia spożywcze również ceny za towary, za które musiały drogo zapłacić, obniżyć.

Zachodzi już zatem teraz konieczna potrzeba, aby zarządy stowarzyszeń spożywczych przeprowadziły daleko idące przygotowania, któreby umożliwiły te przewidziane straty pokryć i ten niezawodny kryzys przetrwać.

Należy przedewszystkiem już dzisiaj się postarać, aby fundusze rezerwowe doszły do wysokości, któreby wystarczyły na pokrycie strat.

Dywidendy należy w tym roku nie wypłacać, a tam, gdzie czysty zysk na to pozwala, najwyżej 2% i to nie w gotówce, lecz w towarze lub też dopisać na wkładkę oszczędności.

Jasnem jest dla każdego, że tworzące się konsumy fabryczne, które są oparte o potężną hurtownię, założoną przez fabrykantów, grożą w przyszłości dla robotników ujarzmieniem i utratą samodzielności, zdobytych drogą ciężkich walk i ofiar.

Wreszcie referent przedstawił nowe rozporządzenia podatkowe. W końcu referent przedłożył następujące **wnioski** pod uchwałę:

1. Konferencya poleca, aby spółki spożywcze, które dotąd nie połączyły się z silniejszemi stowarzyszeniami, natychmiast to uczniły.
2. Konferencya poleca stowarzyszeniom spożywczym, aby w celu podwyższenia funduszów rezerwowych, któreby stały do rozporządzenia na ewentualne straty w czasie przejściowym, podwyższyły swe udziały dokąd można do 50 K.
3. Konferencya poleca, aby przy tegorocznych zamknięciach rachunkowych przeprowadzone zostały odpowiednio wyższe odpisy od zapasów towarowych.

Poleca się, aby w tym roku dywidend nie wypłacono, a tam, gdzie zysk na to pozwala, najwyżej 2% i to nie gotówką, lecz w towarach. Z dywidend należy ściągnąć na zapłacenie pełnych udziałów.

4. Konferencya widzi w zakładaniu nowych konsumów fabrycznych niebezpieczeństwo dla robotników przez ujarzmienie i utratę osobistej zależności i wzywa również organizacye zawodowe, aby wspólnie ze stowarzyszeniami spożywczemi temuż przeciwdziałały.

Na tle tych referatów wywiązała się nadzwyczaj rzeczowa dyskusya.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący wezwaniem do ścisłego wypełnienia wszystkich uchwalonych wniosków, o godz. 4 i pół popołudniu obrady zamknął.

Asquith o sytuacyi wojennej.

W Izbie gmin podczas omawiania innych terenów wojny oświadczył Asquith: Dzień za dniem spoglądamy z przyjaznem zainteresowaniem i dumą na wspaniałe czyny, dzielność, wytrzymałość i strategiczną wiedzę, jakie **Rosya** i Włochy okazują na rzecz wspólnej sprawy sprzymierzonych. Między sztabami generalnymi cztérech mocarstw panuje **zupełne porozumienie**, z czego wynika zgoda w zapatrywaniach i w dążeniach.. Nasza wdzięczność należy się w równej mierze i jest taksamo gorąca dla mniejszych państw Belgii, Serbii a teraz Rumunii, której król i naród, mimo tysięcy głosów, które domagały się chwiejnej, samolubnej neutralności, przyłączyli się do naszej sprawy.

Pragnąłbym, bym mógł dodać do tego: **Grecya** (żywe oklaski) — Grecya ze swemi wiecznemi wspomnieniami dzielnego i zwycięskiego oporu wobec ataku barbarzyńców i tyranów, Grecya, której **szczęście i wolność my niemal od wieku usilnie ochraniamy.** Chcę tylko powiedzieć, że także jeszcze teraz Grecya, mądrze kierowana i rządzona, może odegrać honorową rolę po tej stronie, po której miejsce jej jest wskazane na podstawie wszystkiego, co jest wielkiem i sławnem we wspomnieniach jej przeszłości, (Oklaski).

Omawiając **angielsko-francuską ofenzywę na** froncie zachodnim, oświadczył Asquith: Na froncie dziewięciu mil posunęliśmy się o siedm mil. Zdobyliśmy przytem szereg leżących za sobą bardzo silnie umocnionych linii. Znamiennym jest bardzo ważny fakt, że w żadnym wypadku nieprzyjacielskie przeciwdziałania nie zdołały nas z żadnej ze zdobytych pozycyj wypędzić. Nasza **artylerya** osiągnęła wielką przewagę nad nieprzyjacielską. Natychmiastowym, już urzeczywistnionym sukcesem było, że zmusiliśmy nieprzyjaciela **do zaniechania ataków na Verdun** i do pozostawienia na froncie zachodnim znacznych sił, które były przeznaczone na wschód.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 14 października.

Urzędowo donoszą 13 października:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Nowa wielka próba Anglików i Francuzów przełamania frontu, zupełnie chybiła między Ancre a Sommą. Przy masowem użyciu artyleryi i piechoty, wzmocnionej świeżemi rezerwami, nieprzyjaciel sądził, że musi swój cel osiągnąć. Waleczne wojska generałów: Sixt v. Arnim, v. Boehn i v. Garnier, po ciężkiej walce utrzymały niezachwianie swe stanowiska.

Główna zaciętość licznych ataków kierowała się ku frontowi od Courcelette do lasu St. Pierre Vaast. Kilkakrotnie przyszło do zaciętej walki wręcz w naszych liniach z przeciwnikiem, który przemijająco wdarł się.

Pomimo sześć razy w ciągu dnia nieudanych ataków na nasze stanowiska koło Sailly, Francuzi uderzyli tu jeszcze raz w nocy. Także ten atak został odparty. Na północny zachód od tej miejscowości walka nie jest jeszcze zakończoną.

Na północny zachód od Gueudecourt brandenburgska piechota niszczącym ogniem przyjmowała stojące gęsto angielskie kolumny.

Na południe od Sommy powtarzały się dalej francuskie ataki między Fresnes-Malancourt i Chaulnes. Łamały się one przeważnie już w naszym ogniu zaporowym. O fabrykę cukru w Genermont wywiązały się ponownie uporczywe walki. Rozstrzygnęły się one na naszą korzyść. Główna część Ablaincourt po ciężkich zapasach pozostała w naszem posiadaniu. Tu pojmaliśmy wostatnich walkach około 200 żołnierzy, w tem 4 oficerów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na wschód od Mozy i w okolicy na zachód od Markirch (Wogezy), żywa działalność ogniowa. Na zachód od Markirch francuskie uderzenia zostały odparte. Nasi lotnicy zaatakowali skutecznie silną nieprzyjacielską eskadrę podczas lotu do południowych Niemiec i wspomagani przez działa obronne, zestrzelili 9 aeroplanów. Według nadesłanych doniesień, od rzuconych bomb zginęło 5 osób, 26 odniosło rany. Szkoda wyrządzona jest drobna, szkody wojskowej niema.

Wschodni teren wojny: Położenie niezmienione.

Siedmiogrodzki teren wojny: Kotliny Gyergyo i Mzsek, górna i dolna Csik, są wolne od nieprzyjaciela. Pościg prowadzi się dalej. Wzdłuż drogi Czik-Szereda-przełęcz Gymes przeciwnik stawia jeszcze zacięty opór. W skutecznych walkach na wzgórzach granicznych, na wschód i południowy wschód od Kronsztadtu, wzięto do niewoli jednego oficera i 170 żołnierzy i zdobyto 2 działa.

Bałkański teren wojny: Front wojsk marszałka polnego Mackensena: Nic nowego.

Front macedoński: Z obu stron kolei Monastyr-Florina żywe walki artyleryi. Ataki serbskie w łuku Czerny także wczoraj nie miały żadnego skutku. Na froncie Strumy potyczki z nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczymi. Nieprzyjacielski ogień od strony lądu i morza na pozycye Orfano.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z różnych stron.

Poczta polowa. Obecnie wolno wysyłać pakiety prywatne tylko do następujących poczt polowych, względnie etapowych oznaczonych numerami: 5, 5/III, 8, 9, 11, 13, 19, 19/II, 20, 20 5, 24. 36, 37, 39, 40, 42, 45, 47, 49, 51, 54, 55, 60, 63, 66, 69, 76. 79, 80, 84, 88, 95, 102. 110, 111, 113. 125, 128, 131, 133, 137, 138, 140, 145—148, 153, 165, 167, 175—178, 180, 181. 183—185, 188—191, 203. 207, 215. 217—224, 226, 227, 229, 237, 239, 250, 252, 253, 255, 258 - 260, 267, 270, 271, 273, 274, 276—278, 281—284, 286—289, 291. 292, 294, 295, 302, 307, 315—319, 323. 324. 334—336, 338, 340, 352, 354, 364, 368. 369. 371, 372. 376—378, 385—387, 389, 390, 392. 393, 399, 400, 400/II, 400 III, 401, 403—405, 407, 444, 444/II, 444/I[illegible] 509—14, 517, 600, 602, 605, 607, 608, 611—6[illegible] i 630. Wszystkie inne powyższą listą nieobjęte poczty polowe są dla prywatnego ruchu pakietowego zamknięte.

Rusofile galicyjscy dla żołnierzy. Interesującą wiadomość o rusofilach, którzy wyjechali z Galicyi z cofającymi się Moskalami, podaje ostatnie „Diło“. W ostatnich mianowicie bitwach pod Perepelnikami wzięto do niewoli kilkuset Rosyan. Prawie każdy każdy żołnierz miał przy sobie kalendarz z portretem cara, a na kartce wybitą pieczątkę z dedykacyę w języku rosyjskim: „Walczącym za oswobodzenie ojczystej Galicyi wdzięczni Galicyanie“. W każdym zaś kalendarzu była maleńka fotografia jakiejś dziewicy galicyjsko ruskiej.

Gimnazyum polskie w Pradze. Dla młodzieży polskiej, zagnanej dolą uchodźczą do Czech, otwiera c. k. Rada szkolna krajowa kursa gimnazyalne, ewentualnie i realne w Pradze pod kierownictwem p. Franciszka Niewolaka, w ubiegłym roku szkolnym kierownika gimnazyum w Brodach. Nauka będzie bezpłatna. Wpisy już się rozpoczęły: Praga II., ul. Jircharich 5. od godz. 2 do 4.

Młodzież zamiejscowa znajdzie bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie w bursach, stojących pod zarządem miejscowego komitetu.

Zgłoszenia przyjmuje ks. prof. Franciszek Wójcik, Praga II., ul. Jircharich 5. Delegatura K. B. K.

Szkoły polskie w Czechach. Około 600 dzieci polskich pobiera już naukę w Pradze w polskiej szkole ludowej, ulica Hopfenstockowa 15, zostającej pod kierownictwem ks. Fr. Wójcika, profesora gimnazyum z Kołomyi. W Pradze bawią już nadto wysłani przez Radę szkolną krajową: p. Jan Rąb, inspektor szkolny z Przeworska, dla zorganizowania dalszych szkół polskich na przedmieściach Pragi i w innych miastach Czech i p. Franciszek Niewolak, b. kierownik gimnazyum w Brodach, dla utworzenia kursów gimnazyalnych.

Wpisy do gimnazyu już się rozpoczęły przy ul. Jircharich 5. Nauka na kursach bezpłatna, a nadto młodzież zamiejscowa znajdzie również bezpłatne utrzymanie w bursach. Miejsc ponad 200. Zgłoszenia do burs przyjmuje ks. Franciszek Wójcik, Praga, II., ul. Jircharich 5. Delegatura K. B. K.

Helena Turczyniak z Polahicz (stacya kolejowa) w Czechach poszukuje swojej koleżanki Maryi **Hirakównej** z Tłumacza i ciotecznego brata Pawła **Rozkosz** ze Skrowinki, pow. Trembowla, wujka Michała **Czarnego,** którzy podobno służą przy wojsku. Odpowiedź uprasza adresować: Helena Turczyniak, Oulehle u Pšedslavic cis. 19, Czechy, p. Volyne k. Wolina.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Niedziela po południu: „Spirytyści“; wieczór: „Ludwik XI.“.
Poniedziałek — teatr zamknięty.
Wtorek: „Ludwik XI.“.
Środa — teatr zamknięty.
Czwartek: „Marya Stuart“.
Piątek: „Domek trzech dziewcząt
Sobota o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej: „Halszka z Ostroga“; wieczór: „Domek trzech dziewcząt“.
Niedziela po południu: „Ludwik XI.“; wieczór: „Marya Stuart“.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).